Nr. 244 | Opłata pocztowa opłacona gotówką | Lwów, środa 24 października 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Administracja: Lwów, Szajnochy 2 Telefon: 19-87.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Strejk tkacki w Łodzi zlikwidowany.

Po „rozłamie".

Prasa endecko-sanacyjna wyje wprost z radości z powodu „rozłamu" w P. P. S. Dzienniki sanacyjne wskazują nawet bez ogródek na konieczność jaknajwiększego rozłamu ze względów państwowych (organ rządowy „Epoka"). Są i takie z pośród pism sanacyjnych, które w P. P. S. nie widzą już nikogo, prócz ludzi „małych", przyczem mają czelność twierdzić, iż przez powstanie „PPS frakcji rewolucyjnej" PPS straciła już swoje dotychczasowe znaczenie. — Zdaniem tej prasy, kilka dni wystarczy, aby PPS rozsypała się w zupełności, a wszystko, co w niej „jeszcze" dobre znalazło się po stronie Jaworowskiego.

Chcemy zwrócić na jedno uwagę: w PPS niema żadnego rozłamu, choćby nie wiedzieć jak chciała krzyczeć prasa burżuazyjna. Odeszła tylko grupa ludzi, grupa nie tak wielka znowu i poważna, ażeby mogła wstrząsnąć posadami naszej partji. Zaznaczyć przytem należy i stwierdzić, iż zasięg wpływów tej grupy nie przekracza rogatek Warszawy, a i w samej Warszawie nie pociągnęła za sobą tak wielkich mas, jak wyobraża to sobie prasa burżuazyjna.

Nie zamierzamy bagatelizować tej sprawy. — Świadomi jesteśmy jej znaczenia. Nie kryjemy się z tem wcale, iż jest to dla nas przykry i bolesny fakt, a to z tego względu, że w murze solidarności robotniczej i zwartości szeregów uczyniono pewien wyłom — w chwili, gdy solidarność ta i zwartość jest najbardziej konieczna. Z drugiej jednak strony stwierdzamy, iż wyłom ten jest tak mały, iż w całokształcie naszej partji nie odgrywa poważniejszej roli, a znaczenie jego jest czysto lokalne mimo, iż Jaworowski połączył się z Biniszkiewiczem, wyrzuconym z PPS., którego „stronnictwo" istnieje raczej na papierze, aniżeli w rzeczywistości.

Cała ta afera zyskała na rozgłosie tylko dlatego, iż miała miejsce na terenie stolicy. W innem miejscu byłaby przeszła wogóle bez echa.

Rachuby sanatorów zawiodły. P. P. S. pozostała nietknięta. Cały kraj opowiedział się za C. K. W. Wszystkie organizacje partyjne potępiają jaknajenergiczniej rozłamową akcję Jaworowskiego.

Nie jest z nami jeszcze tak źle, jak życzy sobie tego prasa sanacyjna, a m. in. „Dziennik lwowski", który głosi, że przez wystąpienie grupy Jaworowskiego P. P. S. straciła swoje znaczenie, że najwybitniejsze jednostki socjalizmu polskiego wypowiedziały się za „państwowym socjalizmem".

Ależ, panowie, straciliście chyba głowę, skoro wierzyć każecie w to, co głosicie swoim czytelnikom. Czyż Jaworowskiemu i jego kompanom przeciwstawić mamy „takich" towarzyszy jak sen. Limanowskiego, sen. Struga, marsz. Daszyńskiego, pos. Ziemięckiego, pos. Arciszewskiego, pos. Bobrowskiego i tylu, tylu innych, aby wykazać całą śmieszność waszej argumentacji.

Mimo, iż przeciwko P. P. S. sprzysięgło się wszystko, co żyje mimo, iż wobec niej chwyta się wszelkich środków, by rozbić jej szeregi. PPS pozostanie partją wielkiej wspaniałej tradycji, gwarancją Nowego Jutra Polski.

Cały kraj potępia rozłamową robotę Jaworowskiego.

WARSZAWA, 22. 10. (tel. wł.) CKW. PPS otrzymuje w dalszym ciągu szereg depesz z wyrazami solidarności z CKW. PPS i potępiających rozłamową robotę grupy Jaworowskiego. Dziś nadeszły depesze z następujących miejscowości: Zawiercie, Tarnów, Drohobycz, Borysław, Stryj, Grudziądz, Zamość oraz Poleski komitet okręg. PPS. Egzekutywa OKR Kalisz m. in. uchwałami stwierdza, że na posiedzeniu w Kaliszu organizacji PPS w obecności posła tego okręgu Gardeckiego nikt nie poparł stanowiska posła Gardeckiego, który połączył się z Jaworowskim a odwrotnie organizacja kaliska wezwała go do podporządkowania się CKW. PPS. Dalej nadeszła uchwała konferencji międzydzielnicowej w Łodzi obradującej pod przewodnictwem tow. Ziemięckiego na której przyjęto jednogłośnie rezolucję potępiającą z całą bezwzględnością rozłamową działalność grupy Jaworowskiego i wyrażającą bezwzględne zaufanie władzom PPS oraz odmawiającą uzurpatorom prawa do nazwy „dawna frakcja rewolucyjna". Również CKW PPS otrzymał depeszę od konferencji Zw. Prac. Kasy Chorych w Sosnowcu.

Jutrzejszy „Robotnik" zamieszcza między innemi list tow. Aleksandra Dębskiego, działacza pierwszego „Proletarjatu", który wyraża głębokie oburzenie z powodu zamachu na całość PPS, którego chce dokonać grupa Jaworowskiego.

Również „Robotnik" zamieszcza list tow Teresy Perlowej, która wobec pogłosek szerzonych przez grupę Jaworowskiego, jakoby miała się solidaryzować z rozłamową robotą tej grupy, stwierdza, że z kliką Jaworowskiego nie ma i nie będzie miała nic wspólnego.

Również tow. Świątkowski, poseł z okr. zamojskiego zaznacza, że z oburzeniem przeczytał wiadomość w niektórych pismach, jakoby miał należeć do grupy Jaworowskiego. Oświadcza, że nic wspólnego nie ma z wybrykami byłego OKR. PPS. w Warszawie.

—o—

Ukonstytuowanie się nowego klubu radnych P. P. S. w Warszawie.

WARSZAWA, 22. 10. (Tel. wł.). Wtorkowy „Robotnik" zamieszcza deklarację klubu radnych P. P. S. Warszawskiej Rady Miejskiej. Deklaracja stwierdza, że sposobu ostatecznego załatwienia wszelkich konfliktów i nieporozumień taktycznych i organizacyjnych między warszawskim O. K. R. a Radą Naczelną P.P.S, i C.K.W. P.P.S. szukać należało, zgodnie ze statutem partyjnym na kongresie partji. Jednakże grupa Jaworowskiego nie poszła drogą określoną statutem partyjnym lecz zdecydowała się na zamach na całość partji, usiłując oderwać od niej zorganizowany w szeregach socjalistycznych, proletarjat Warszawy. Wobec tego z całą stanowczością potępiamy robotę rozłamową grupy Jaworowskiego a zarazem opowiadamy się za Radą Naczelną i CKW. PPS. Deklarację podpisało 11 radnych.

Na dzisiejszym posiedzeniu klubu PPS. warszawskiej Rady miejskiej nastąpiło ukonstytuowanie się klubu. Prezesem klubu został wybrany pos. tow. Tomasz, Arciszewski, vice-prezesem Władysław Wernikowski, sekretarzem tow. Henryk Raabe.

—o—

WARSZAWA, 22. 10. (Tel. wł.). W skład nowego klubu radnych PPS. w Warszawie wchodzą następujące osoby: Arciszewski Tomasz, Budzyńska-Tylicka, Hartleb Tadeusz, Raabe Henryk, Zawadzki Edward, Haupa Stefan, Wernikowski Wład., Tomaszewski Tad., Gruszko Bolesław, Małynicz Jakób, Mamczar Kazimierz, Woszyńska Stanisława.

Robotnicy w Leningradzie samowolnie opuszczają pracę.

LENINGRAD, 22. 10. (AW). W ostatnich miesiącach zanotowano znaczny wzrost wypadków opuszczania pracy przez robotników. W przemyśle leningradzkim bez usprawiedliwionych powodów codziennie opuszcza pracę 3.500 robotników. Tak wysoki procent robotników nieprzychodzących do pracy bez usprawiedliwienia zmusił zarządy fabryk do trzymania w rezerwie robotników zapasowych. Szczególniej dużo wypadków podobnych zdarza się w przemyśle włókienniczym.

Górnośląska klasa pracująca przeciw rozbijaczom jedności robotniczej.

KATOWICE. „Gazeta Robotnicza“ donosi: OKR. PPS na Górnym Śląsku na posiedzeniu, dnia 19 października rb. po zapoznaniu się z komunizmem CKW PPS dotyczącym akcji rozłamowej oświadcza:

Organizacja PPS na Górnym Śląsku popiera całkowicie CKW. PPS. w jego walce z grupą warchołów warszawskich. Wierzymy, że ogół zorganizowanych robotników Warszawy — pepesowców wymiecie z pośród siebie pasożytów, kompromitujących ruch robotniczy i szybko odrodzi organizację warszawską PPS. Spodziewamy się, iż na Kongresie Partji dn. 1 listopada w Sosnowcu spotkamy delegację odrodzonej P. P. S. z Warszawy. Niech żyje PPS.!

STREJK NA OKRĘTACH.

MARSYLJA, 22. 10. (Pat.). Na skutek nieporozumienia z towarzystwami nawigacyjnymi załogi okrętów stojących w tutejszym porcie, ogłosiły 24-godzinny strejk, który wobec tego, że żadna ze stron nie chce ustąpić ze swego stanowiska, przedłuża się. Wielu podróżnych oczekuje w porcie na wznowienie żeglugi.

—o—

ZGON PROF. WINCENTEGO TROJANOWSKIEGO.

WARSZAWA, Zmarł tu onegdaj na anewryzm serca prof. Wincenty Trojanowski, prorektor Wolnej Wszechnicy Polskej. Zmarły znany był w szerokich kołach stolicy jako artysta-rzeźbiarz i historyk sztuki.

MUZEA, I BIBLJOTEKI — ZAMIAST CERKWI.

MOSKWA, 22. 10. (AW). Według danych statystycznych z września r. b. na terenie Rosji sowieckiej zamknięto lub przerobiono na muzea, kluby i bibljoteki 63 cerkiew.

ZJAZD OCIEMNIAŁYCH INWALIDÓW.

KRAKÓW, 22. 10. (Pat.). W niedzielę odbył się w sali Domu Żołnierza w Krakowie walny zjazd Małopolskiego Związku ociemniałych żołnierzy „Spójnia“. Na zjeździe po wysłuchaniu referatów uchwalono rezolucję, dotyczącą szeregu spraw inwalidzkich.

„Trzeba żyć w zgodzie z Polską“.

Głos wybitnego publicysty niemieckiego.

Naczelny redaktor „Vossische Ztg.“ — Bernhardt zamieścił obszerny artykuł, w którym wypowiada swe poglądy na stosunki polsko-niemieckie.

Prof. Bernhardt dla uzasadnienia swoich wywodów dowodzi, że Niemcy muszą się pogodzić z istnieniem Polski, choćby tylko z tego powodu, że sami powołali ją do życia aktem z dnia 5 listopada 1916 r.

Dziś Polska istotnie jest czynnikiem międzynarodowym, z którym Niemcy muszą się liczyć. Na narzekania jest już stanowczo zapóźno. Polski Niemcy nie zdołają usunąć z powierzchni świata, dlatego trzeba z nią prowadzić wszelkiego rodzaju układy i starać się o osiągnięcie rezultatów na drodze pokojowej.

Myśli o wojnie z Polską przy pomocy Rosji są fantazjami.

Wojna, w którą Polska będzie zawikłana, stanie się niechybnie światową, rozgrywaną na terlorjum Niemiec. Trzeba będzie wtedy myśleć nie o Śląsku i o korytarzu, lecz poprostu prowadzić walkę o istnienie Niemiec.

Dalej stwierdza prof. Bernhardt, że Polska życzy sobie istotnie zawarcia traktatu handlowego z Niemcami i domaga się wobec tego ustalenia odpowiedzialności za przerwanie rokowań. Odpowiedzialność ta jest wielka, bo chodzi tu nietylko o poważne interesy niemieckich prowincyj wschodnich i o pacyfikację stosunków polsko-niemieckich.

Skutecznie przeprowadzony bojkot.

WARSZAWA. Firma znanej fabryki wyrobów cukierkowych „Fuchsa i Synów“, której bojkot ogłosiła swego czasu prasa robotnicza, zawarła umowę z organizacją robotniczą. Firma uznała Związek zawodowy robotników, przyjęła wszystkich wydalonych do pracy i zobowiązała się do uznawania delegatów robotniczych. Wobec zawarcia powyższej umowy bojkot wyrobów Fuchsa został odwołany.

M. ZOSZCZENKO.

ROZKOSZE KULTURY

Towarzysz Łotkiew i dama serca jego, Niusza Koszelkowa spotkali mnie w tych dniach na ulicy. Spacerowałem, a może — nie pamiętam już tego — szedłem zwilżyć sobie krzynę swe gardło.

Spotykają mnie i zaczynają namawiać.

— Gardło — powiadają — Wasylu Mitrofanowiczu — nie zając — nie ucieknie wam. Macie je zawsze przy sobie, zdążycie je jeszcze przepłukać. Lepiej chodźmy do teatru. Dają dziś „Przy kominku“.

Namówili mnie, jednem słowem na ten teatr, niby, że to wypada spędzić kulturalnie wieczór.

Poszliśmy, rozumie się, do teatru. Kupiliśmy, rozumie się, bilety po rubel trzydzieści. Wchodzimy po schodach. Naraz każą nam wracać. Rozbierać się każą.

— Paltoty — powiadają — zdymajcie.

Łotkiew, rozumie się, z damą, momentalnie zrzucił palto. — A ja, rozumie się, stoję zadumany. — Akurat w ten wieczór narzuciłem palto na nocną koszulę. Marynarki nie miałem. I czuję kochani, że nieporęcznie mi jakoś zdejmować. — Poprostu myślę — zrobi się skandal. Koszula — uważacie — nie można powiedzieć, że była brudna. Koszula jeszcze nie zupełnie brudna. Lecz, rozumie się, od płaszcza przyszyty na kołnierzyku, wielgachny guzik. Wstyd — myślę — z takim wielgachnym guzikiem włazić w foyer.

— Poprostu, — powiadam — towarzysze, nie wiem, co począć. Jestem dziś marnie ubrany. Nieporęcznie mi jakoś zdejmować palto. Bądź co bądź są tam szelki i koszula dość ordynarna.

Towarzysz Łotkiew powiada:

— Pokaż się.

Odpinam palto. Pokazuję.

— Tak! — powiada, — niema co, piękny widok...

Dama też, rozumie się, popatrzyła i powiada:

— Pójdę lepiej do domu. Nie mogę — powiada — ścierpieć, żeby kawalery obok mnie w samych tylko kalesonach paradowały. Nie bardzo, — powiada — przystoi wam w takim stanie chodzić do teatru.

Powiadam:

— Nie wiedziałem, że po teatrach będę chodził — a to głupia historja. A marynarkę rzadko tylko wkładam.

Zaczęliśmy zastanawiać się, co począć. Łotkiew, drań, powiada:

— Już wiem. Zaraz ci Wasylu Mitrofanowiczu, dam swoją kamizelkę. Wdziejesz moją kamizelkę i będzież w niej paradował, jak gdyby ci w marynarce było zbyt gorąco.

Odpiął marynarczynę zaczął macać i szperać we wnętrzu.

— Rany boskie — powiada — sam dziś jestem bez kamizelki. Dam ci za to, powiada zaraz krawat, bądź co bądź przyzwoiciej będzie. Owiąż szyję, i chodź tak, jakby ci gorąco było.

Dama powiada:

— Dalibóg — powiada — pójdę lepiej do domu.

— W domu jestem jakoś, — powiada — spokojniejsza. Bo to — powiada — jeden kawaler prawie w kalesonach, a drugi zamiast marynarki, ma — krawat. Niechby — powiada — Wasyl Mitrofanowicz poprosił, by mu pozwolono wejść w palcie.

Prosimy, błagamy, rozmaite związkowe pokazujemy książeczki, — nie puszczają.

— To nie dziewiętnasty — powiadają — rok, by siedzieć sobie w paltotach.

— No, — powiadam — nic nie poradzimy. Widzi mi się kochani, że trzeba będzie wlec się do domu.

Gdy jednak pomyślę, że zapłacono rubel trzydzieści, nie mogę się poruszyć — nogi mi odmawiają posłuszeństwa.

Łotkiew, drań, powiada:

— Wykombinowałem — powiada — odepnij-no szelki — powiada — będzie je dama nieść zamiast torebki. A sam idź śmiało tak, jak jesteś: udawaj, że to letnia koszula „apasz“ i że ci w niej, jednem słowem, okropnie gorąco.

Dama powiada:

— Róbcie sobie, co chcecie — szelek nie będę niosła. Nie poto, — powiada, — chodzę do teatru, by trzymać w rękach męskie przedmioty. Niech sobie Wasyl Mitrofanowicz sam niesie, lub wsadzi w kieszeń.

Zrzucam palto. Stoję w koszuli, jakby jaki psubrat:

A zimnisko całkiem psie. Dygocę i zęby mi poprostu szczękają. Publiczność wytrzeszcza gały.

Dama powiada:

— Prędzej łajdaku! odpinaj szelki... ludziska się przecież kręcą. Jak Bozię kocham, najlepiej pójdę sobie zaraz do domu.

Trudno mi przecież tak zaraz odpiąć. Zimno mi. Może palce nie słuchają się i nie odpinają od razu. Próbuję przecie.

Doprowadzamy się jako tako do ładu i siadamy na swych miejscach.

Pierwszy akt mija pomyślnie. Zimnisko tylko dokucza. Przez cały akt gimnastykuję się.

Podczas antraktu, sąsiedzi z tyłu robią nagle skandal. Wołają administrację. Wskazują na mnie.

— Damy, — powiadają — nie życzą sobie patrzeć na nocne koszule. To je — powiadają — żenuje. A przytem — powiadają — ten psubrat wierci się przez cały czas na swem krześle.

Powiadam:

— Wiercę się, bo mi zimno. Spróbujcie sami posiedzieć w koszuli. — Sam — powiadam towarzysze, nie jestem zadowolony. Co robić?

Wloką mnie, rozumie się do kancelarji. Spisują wszystko dokumentnie.

Potem puszczają.

— Teraz — powiadają — trza będzie trzy rubelki odżałować na karę.

A to chryja! Ani się człek spodziewa, skąd go czeka przykrość.

—o—

Groźba strejku pracowników gminnych we Lwowie.

Od kilku lat prowadzą pracownicy gminni usilne starania w Prezydjum Miasta o zmianę szematu płac, któryby wyrównał krzywdę wyrządzoną przez zastosowanie płac pracowników państwowych i wstrzymanie wskaźnika drożyźnianego, jednak każdoczesne żądanie napotykało na trudności w Prezydjum Miasta, jeszcze za urzędowania p. prez. Neumana. Zarząd Związku, mimo odmowy nie spoczął, opracował nowy szemat, i przedłożył do rozpatrzenia Komisarjatowi rządu żądając wspólnej konferencji i zawarcia nowej umowy zbiorowej.

Nieszczęście jednak chciało, że w tym czasie odwołano ze Lwowa b. kom. rządu p. Strzeleckiego, człowieka orjentującego się dobrze w tych stosunkach, wskutek czego, żądania pracowników natrafiły na trudności przez nieudolność i niedołęstwo Magistratu.

Z końcem września odbyło się pierwsze posiedzenie dyrektorów przedsiębiorstw gminnych z delegatami pracowników pod przewodnictwem Naczelnika Wydziału dyr. Woleńskiego. Na posiedzeniu tem, polecono odbyć konferencję wspólną z pp. dyrektorami, celem porozumienia się, by przyjść z gotową umową do komisarza rządu.

Konferencja takowa odbyła się 12. października 1928 r. w Dyrekcji Gazowni Miejskiej, przy współudziale pp. dyrektorów Wodociągów i Elektrowni m., lecz nie dała pozytywnych wyników, wobec czego odłożono główną konferencję do dnia 20. października, dając możność pp. dyrektorom poczynić dokładne obliczenia. Na ostatniej konferencji dnia 20 października b. r. w Prezydjum miasta, po 3 i pół godz. obradach okazało się, że pp. dyrektorowie wraz z przewodniczącym, p. Wolańskim, nie mają pełnego upoważnienia, mimo poprzednich konferencji z p. komisarzem Nadolskim. Wobec tego przerwano konferencję na dwie godziny, celem zasięgnięcia informacji p. komisarza rządu. Po podjęciu obrad, przybył na posiedzenie p. komisarz Nadolski, który tonem wielkiego rządcy, raczył aprobować, to wszystko, co pp. dyrektorowie łaskawie ofiarują.

Wobec takiego stanu rzeczy, delegacja złożyła swe oświadczenie, udając się z propozycją p. komisarza rządu na zgromadzenie, celem złożenia sprawozdania pracownikom. Po uchwaleniu rezolucji, którą niżej podajemy, a którą w dniu 21. października 1928 r. przedłożono komisarzowi rządu, zgromadzeni rozeszli się w spokoju. Teraz zależnem będzie od p. komisarza rządu i Rady przybocznej, czy w dniu 25. października b. r. nie zamrze życie w mieście. Czekamy!

REZOLUCJA

Zarząd Związku czyniąc zadość uchwale Walnego zgromadzenia, przedkłada kom. rządu m. Lwowa rezolucję, następującej treści:

Zgromadzeni pracownicy gminni dnia 20. października 1928 r. w sali Teatru Ruskiego, po wysłuchaniu sprawozdania uchwalają:

1) Podtrzymać bezwzględnie memorjał w całej osnowie wniesiony do p. komisarza rządu przez Zarząd Związku dnia 14. września 1928.

2) Zgromadzeni, stojąc na stanowisku obywatelskiem, rozumieją trudności związane z budżetem na końcu roku, zgadzają się na wprowadzenie nowego szematu płac w styczniu 1929 r. poszczególne zaś punkty po uzgodnieniu z delegatami pracowników winne być stosowane wcześniej.

3) Zgromadzeni pracownicy żądają za różnicę poborów jaka wyniknie ze zmiany szematu, jako rekompensatę za ostatni kwartał ryczałt w formie następującej: dla grup X i XI po zł. 120, dla grupy XII, XIII i XIV po zł. 100, dla grup XV i XVI po zł. 80, płatny w pierwszej połowie listopada 1928 r.

4) Zgromadzeni pracownicy żądają wypłacenia „Świątecznego“ t. zw. 13-tą pensję pełnych poborów przewidzianych w budżecie w pierwszej połowie grudnia 1928 r.

5) Zgromadzeni pracownicy żądają przeprowadzenia sądu dyscyplinarnego w jak najkrótszym czasie nad pracownikami M. Z. E. zawieszonymi w czynnościach służbowych.

6) Zgromadzeni pracownicy polecają Prezydjum Związku przedłożenie niniejszej uchwały komisarjatowi rządu, z **żądaniem odpowiedzi do dnia 24. b. m.**, w którym to dniu Prezydjum Związku zda sprawozdanie zgromadzonym pracownikom.

Konfiskata „Robotnika“ i „Dziennika Ludowego“

WARSZAWA, 22. 10. (AW). Wczoraj skonfiskowano dwa nakłady „Robotnika“. Po konfiskacie pierwszego nakładu „Robotnik“ wypuścił drugie wydanie, które również zostało skonfiskowane.

Dzisiejszy „Robotnik“ stwierdza, że konfiskata nastąpiła za artykuł Bolesława Limanowskiego. Senator B. Limanowski zaznacza, że Jaworowski usiłuje frazesem frakcja rewolucyjna wprowadzić w błąd klasę robotniczą Warszawy. Jaworowski swoją rozłamową robotą dąży do złamania siły proletarjatu w Polsce. W końcu sen. Limanowski wzywa robotników Warszawy i całej Polski, aby stanęli w obronie PPS. i nie pozwalali jej rozbijać.

Za tenże sam artykuł — jak na innem miejscu podajemy — został skonfiskowany niedzielny numer „Dziennika Ludowego“.

Zamach na A. Smitha.

NOWY JORK, 22. 10. (AW). Dzisiaj w nocy dokonano zamachu na kandydata demokratycznego na prezydenta Stanów Zjedn. Smitha. Zamach został dokonany w chwili, gdy pociąg wiozący Smitha mijał pomnik „Ognisty Krzyż“ sekcji Klu-Klux-Klana. — Gdy Smith wychylił się przez okno w stronę pomnika, padł strzał, który na szczęście chybił.

PROJEKT NOWEJ TARYFY TOWAROWEJ.

LWÓW, 22. 10. W dniu 18. października odbyło się posiedzenie Komisji kolejowej lwowskiej Izby przemysłowo-handlowej, na którem na podstawie referatu dyrektora Izby Tennera ustalono opinję co do projektu przepisów taryfowych i klasyfikacji towarów w nowej taryfie towarowej.

Zgon Józefa Kotarbińskiego.

WARSZAWA, Zmarł tu Józef Kotarbiński, jeden z nielicznych już przedstawicieli złotego okresu teatru polskiego.

Józef Kotarbiński od kilkudziesięciu lat pracował na scenach polskich.

Za dyrekcji Pawlikowskiego, od roku 1893 — 1899 był Kotarbiński dramaturgiem i głównym reżyserem teatru im. Juljusza Słowackiego w Krakowie. W następnem sześcioleciu (do roku 1905) był Kotarbiński dyrektorem teatru krakowskiego.

W ostatnich latach swego życia był artystą Teatru Narodowego w Warszawie. Zmarł licząc lat 78.

MANIFESTACJA NA RZECZ PRZEMYSŁU KRAJOWEGO.

WARSZAWA, 22. 10. (AW). Wczoraj o godz. 13-tej z przed gmachu uniwersytetu warszawskiego wyruszył pochód młodzieży akademickiej, mający na celu spopularyzowanie haseł samowystarczalności gospodarczej. W pochodzie wzięło udział przeszło 1.000 akademików. Niesiono transparenty z napisami „Kupuj tylko wyroby polskie“, — „Popieraj przemysł krajowy“. — Pochód rozwiązano późnym wieczorem.

Prawda o strejku w Magistracie łódzkim.

Wobec najrozmaitszych, często zupełnie fałszywych, pogłosek, obiegających prasę łódzką i zamiejscową w związku z demonstracyjnym strejkiem pracowników miejsk., Prezydjum Magistratu m. Łodzi przesłało nam następujący komunikat:

Strejk na terenie Magistratu, proklamowany w dn. 15 bm. aż do odwołania przez Związki Zawodowe Pracowników Miejskich nosił charakter demonstracyjny i dawał wyraz solidarności z akcją ekonomiczną robotników przemysłu włókienniczego.

W tych okolicznościach Magistrat *nie uważał za możliwe występować z represjami* w stosunku do swych pracowników, zażądawszy jedynie pozostawienia przy pracy tych kategoryj funkcjonarjuszów miejsk., których obecności wymagał nieodzownie interes ludności bądź też zarządu komunalnego.

W ten sposób zorganizowany strejk pracowników miejskich nie mógł, wbrew rozsiewanym pogłoskom wyrządzić żadnej istotnej szkody ani ludności ani miastu.

Co się tyczy członków Magistratu m. Łodzi, tj. prezydjum i ławników, zdając sobie sprawę z ogólno-społecznego charakteru zajmowanych stanowisk, nie brali oni w strejku pracowniczym udziału.

Strejk tkacki w Łodzi zlikwidowany.

WARSZAWA, 22. 10. (tel. wł.). Dziś wieczorem przedstawiciele Związku zawod. robotników przemysłu włókienniczego podpisali umowę w przemyśle włókienniczym na następujących warunkach:

1) Wszystkie płace taryfowe w przemyśle włókienniczym zostają podwyższone o 5 proc. od dnia 22. b. r.

2) Umowa obowiązywać będzie obie strony do dnia 1. lutego 1929 r.

3) Przy pracy więcej niż na 2 krosnach bez zastosowania automatów przeciętny zarobek tkacza powinien być wyższy od przeciętnego zarobku akordowego przy pracy na 2 krosnach tejże szerokości.

a) bez pilnowaczy osnowy przy pracy na 4 krosnach o 35 proc.

b) przy zastosowaniu pilnowaczy osnowy przy pracy na 4 krosnach o 25 proc.

Za obsługiwanie każdego dalszego krosna dodatek procentowy podwyższa się w obu wypadkach o 10 proc.

4) Za postoje z powodu braku osnów lub prądu lub też zepsucia się warsztatu pracy wypłaca się odszkodowanie według normy dniówkowej za czas czekania ponad 1 godzinę z rzędów lub 2 godziny łącznie w tygodniu.

ŁÓDŹ, 22. 10. (AW.). W związku z proklamowaną wczoraj przez komisję strejkową likwidacją strejku poczyniono przygotowania zarówno w kołach przedsiębiorców, przemysłu włókienniczego jak i w Inspektoracie Pracy do unormowania stosunków w przemyśle włókienniczym.

Dziś rano Inspektorat Pracy zwrócił się do obu związków włókniarzy w sprawie uzgodnienia terminu podpisania umowy. Spodziewają się podpisania umowy dziś późnym wieczorem lub najdalej jutro. Robotnicy otrzymają 5-proc. podwyżkę płac, pozatem przemysłowcy będą płacić za postoje począwszy od 1 godziny dzienny do 2 godzin tygodniowo.

Konfiskata „Dziennika Ludowego".

Starostwo Grodzkie we Lwowie.
L. 392/pras./28.

We Lwowie, dnia 21. października 1928.

Zajęcie czasopisma: „Dziennik Ludowy" Nro 243 z 22/X. 1928 r.

Do
Pana Stanisława Laudy, odpowiedzialnego redaktora czasopisma „Dziennik Ludowy", oraz Zarządcy Zakładu graficznego Lud. Spółdz. Tow. Wyd. we Lwowie, ul. Sapiehy l. 77.

Na zasadzie art. 73 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10. maja 1927 r. o prawie prasowem ogłoszonem w Dz. U. R. P. Nro 45 poz. 398 Lwowskie Starostwo Grodzkie zawiadamia Pana, że czasopismo p. t. „Dziennik Ludowy" Nro 243 z 22/X. 1928 r. zostało zajęte z powodu artykułów p. t. 1) „Tow. Bol. Limanowski do robotników całej Polski" 2) „P. P. S. do ludu pracującego miast i wsi", wskutek czego Lwowskie Starostwo Grodzkie postąpi w myśl art. 74 cytowanego rozporządzenia.

Starosta Grodzki:
w. z. Wagner.

Kolejarze stryjscy potępiają akcję rozłamową Jaworowskiego.

Zarząd Koła Z. Z. K. w Stryju na swem posiedzeniu w dniu 21. b. m. pod przewodnictwem tow. Sucharskiego i członków zarządu tow. i kol. Broscha, Bulsy, Hamulewicza, Muriasa, Piątkowskiego, Szafrańskiego i Sokołowskiego powziął jednomyślnie uchwałę solidaryzującą się z uchwałą Wydziału Wykonawczego.

Zarząd Koła wyraża pełne zaufanie dla CKW. PPS., potępiając jaknajenergiczniej działalność posła Jaworowskiego, która godzi w interesy klasy robotniczej, a tem samem kolejarzy.

Równocześnie kolejarze stryjscy potępiają nową „erę" działalności ministra Moraczewskiego, który przez swoje artykuły w „Przedświcie" przekreślił swoją przeszłość socjalistyczną i zerwał zupełnie nici, łączące go z proletarjatem m. Stryja.

Telegramy.

WYNIK WYBORÓW DO RAD GENERALNYCH WE FRANCJI.

PARYŻ, 22. 10. (Pat.). Wyniki wyborów do rad generalnych z wyjątkiem departamentu Sekwany, jeszcze nie ostateczne przedstawiają się następująco: Wybrano 67 konserwatystów, 389 republikanów, 225 republikanów lewicowych, 161 radykałów niezależnych, 464 socjalnych radykałów, 58 republikanów socjalnych i socjalistów niezależnych, 221 socjalistów zjednoczonych i 19 komunistów. Zyskali: republikanie 26 mandatów, republikanie socjalni 5, socjaliści 5, socjaliści zjednoczeni 16. Stracili: konserwatyści 2 mandaty, republikanie lewicowi 18, niezależni radykali 1, radykali 26.

—o—

POBICIE POSŁA CHAMA.

STANISŁAWÓW, 22. 10. (Tel. wł.). Wczoraj wieczorem dwaj osobnicy napadli na posła Selrobu-lewicy Chama i poturbowali go bardzo dotkliwie. Istnieje przypuszczenie, iż napad ten dokonany został na tle politycznem.

—o—

BRAK ŻYWNOŚCI W MOSKWIE.

MOSKWA, 22. 10. (AW). Z każdym dniem odczuwa się tu większy brak żywności. Chleb, mleko, masło, jaja, wędliny można nabywać tylko w ograniczonych ilościach.

—o—

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI W KISZYNIEWIE.

KISZYNIEW, 22. 10. (Pat.). W sobotę wydarzył się tu nieszczęśliwy wypadek kolejowy. Lokomotywa pociągu wykoleiła się, wskutek czego 1 kobieta poniosła śmierć, a 2 mężczyźni odnieśli ciężkie rany. Wydarzył się tu także koło Giurgiu wypadek automobilowy. Dwa automobile zderzyły się ze sobą, obywaj szoferzy zostali ranieni a auta mocne uszkodzone.

—o—

KATASTROFA SAMOLOTOWA W CZECHACH.

PRAGA, 22. 10. (AW). W Bratysławie spadł podczas ćwiczeń wojskowych samolot z wysokości 40 m. Obaj piloci ponieśli śmierć na miejscu. Powodem katastrofy złamanie śmigła.

—o—

Zgon śp. Leopolda Szenderowicza

współredaktora „Wieku Nowego".

LWÓW, 22. 10. (AW.). Dziś w nocy zmarł tu w 60-tym r. życia śp. Leopold Szenderowicz, jeden z założycieli, dyrektor i współredaktor „Wieku Nowego". Zmarły był także jednym z najstarszych członków Dziennikarzy Polskich we Lwowie i długoletnim członkiem Wydziału, był również członkiem Syndykatu Dziennikarzy Polskich we Lwowie i Komisji rewizyjnej Syndykatu. Fp. Leopold Szenderowicz był jednym z najstarszych dziennikarzy lwowskich i cieszył się w szerokich kołach obywatelskich, dziennikarskich i literacko-artystycznych dużem poważaniem i sympatją. — Zrzeszenie dziennikarskie wyraziły wdowie po ś. p. Zmarłym wyrazy głębokiego współczucia.

Towarzyszy i Przyjaciół pisma naszego zapraszamy do przedpłaty!

Poświęcenie budowy dyrekcji kolej. w Chełmie.

CHEŁM, 22. 10. (Pat.). W poniedziałek 22. bm. przedpołudniem odbyła się w Chełmie uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę gmachu Dyrekcji kolei państwowych i kolonji urzędniczej. Na uroczystość powyższą przybył do Chełma specjalnym pociągiem p. minister komunikacji inż. Kühn w towarzystwie prezesa Najw. Izby Kontroli Rupiewicza i innych. Z kolei odbyło się wmurowanie aktu erekcyjnego oraz zwiedzanie rozpoczętych budowli.

Henryk Ford -- doradcą gospodarczym Chin.

WIEDEN, 22. 10. (Pat.). Prasa w depeszach z N. Yorku podaje, że rząd narodowy chiński zaproponował Henrykowi Fordowi i 4 innym wybitnym Amerykanom, by objęli honorowe funkcje doradców gospodarczych rządu chińskiego w sprawie odbudowy państwa. Ford miał oświadczyć, że dotychczas nie otrzymał podobnej propozycji, jednakże gotów byłby ją przyjąć.

—o—

Piast przechodzi do obozu rządowego?

POZNAN, 22. 10. (AW.). „Piast Wielkopolski" organ tutejszego „Piasta" zamieścił znamienny artykuł, który świadczy o znacznej zmianie nastrojów politycznych w tem stronnictwie. „Piast" wysuwa w związku z obchodem 10-lecia zjednoczenia i niepodległości Polski hasło zjednoczenia ruchu ludowego i wprowadzenia pogodzonych obozów ludowych do życia państwowego. „W dniu tym" — pisze „Piast" — „rząd polski winien dowiedzieć się, że masa ludowa twardo stoi przy boku włodarzącym Polską".

Czekają - „a król się nie rusza".

Kongres koalicji chłopsko-chorwackiej.

BIAŁOGRÓD, 22. 10. (Pat.). W niedzielę odbył się w mieście Sisek w Kroacji kongres koalicji chłopsko-demokratycznej. Obecnych było około 40.000 osób. Kongres odbył się w zupełnym spokoju i porządku. Przewodniczący Chorwatów Maczek oświadczył, że opozycja nie wróci do Skupczyny. Ci, którzy dzierżą władzę w Białogrodzie nadaremnie pokładali swe nadzieje w bagnetach, albowiem bagnety te są w ręku żołnierzy naszych synów i braci. Po zbrodni w Skupczynie niema konstytucji, jest tylko narród i król. „Czekamy a król się nie rusza". Słowa te wywołały ogromne wrażenie i interwencję przedstawicieli władz.

Echa konfiskat „Robotnika".

WARSZAWA, 22. 10. (tel. wł.). W dniu dzisiejszym redakcja „Robotnika" otrzymała 2 zawiadomienia od Komisarjatu Rządu. W pierwszem zawiadomieniu Komisarjat Rządu stwierdza, że zarządzone zostało zajęcie Nr. 295 i 296 z datą 21. października czasopisma „Robotnik" z powodu artykułu p. t. „Polska Partja Socjalistyczna". — W drugiem zawiadomieniu Kom. Rządu prosi o zamieszczenie sprostowania, iż nie jest prawdziwa wiadomość podana w poniedziałkowym numerze „Robotnika", iż wymienione numery „Robotnika" zostały skonfiskowane za zamieszczenie art. p. t. „Bolesław Limanowski do robotników Warszawy".

„Robotnik" przytem zwraca uwagę, że art. 73 dekretu prasowego mówi wyraźnie, że władza, która zarządziła zajęcie czasopisma zawiadamia o tem redaktora odpowiedzialnego i zarządcę zakładu graficznego pisemnie równocześnie z wykonaniem zajęcia, najpóźniej w ciągu 24 godzin od dokonania zajęcia, przyczem wskaże za co został numer skonfiskowany. Tymczasem zawiadomienia nie otrzymaliśmy równocześnie z wykonaniem zajęcia, ani też po upływie 24 godzin. Nadeszło dopiero dziś popołudniu.

Pogrzeb gen. śp. Tadeusza Rozwadowskiego.

Wczoraj przedpołudniem odbył się pogrzeb zmarłego w Warszawie gen. broni ś. p. Tadeusza Rozwadowskiego na cmentarzu Obrońców Lwowa.

O godzinie 10-tej trumnę przeniesiono z krypty klasztoru OO. Bernardynów do nawy kościelnej, poczem odprawił modły arcybiskup ks. Twardowski.

W pogrzebie wzięły udział oddziały różnych formacji wojskowych, liczne deputacje i organizacje związków cywilnych i wojskowych, duchowieństwo, reprezentanci władz cywilnych i wojskowych. Za trumną która spoczywała na lawecie działa, postępowała osierocona rodzina zmarłego.

Nad mogiłą przemawiał ks. Panaś, b. wiceprezydent miasta p. Stahl i b. minister Aleksander Skrzyński. Po przemówieniach i odegraniu hymnu generalskiego przez orkiestrę, oddziały wojskowe stanęły na baczność, pochyliły się sztandary i zwłoki Zmarłego złożono na wieczny spoczynek.

Świeżą mogiłę przykryto stosem wieńców, wiezionych na dwóch rydwanach.

Straszna śmierć służącej

pozostaje dotychczas zagadką. -- Morderstwo, samobójstwo czy przypadek?

Ub. piątek po godzinie 8 wieczór post. Antoni Zdęb. przechodząc torem kolejowym koło „Czerwonego“ mostu na Drodze Kulparkowskiej, ze zgrozą ujrzał leżący pomiędzy szynami nagi zupełnie kadłub kobiety. Prawa noga nieszczęsnej została kołami pociągu odcięta w pachwinie, udo po kolano leżało opodal, nogi zaś od kolana do stopy nie zdolano odszukać. Części ubrań nieszczęsnej były porozrzucane na przestrzeni około 200-tu metrów.

W kieszeni ubrania zmasakrowanej znaleziono legitymację na nazwisko Józefa Boluch, liczącej 19 lat, rodem z Krakowa, pow. jaworowskiego.

Policja odszukała następnie domniemaną siostrę jej Julję, służącą, zam. przy ul. J. Hermana l. 4. Agnoskowała ona denatkę jako swą siostrę.

W czasie przesłuchania podała ona, że dnia 15 bm., śp. Boluchówna była w rodzinnej swej wsi z jakimś młodym mężczyzną, którego przedstawiła jako swego narzeczonego. Jak się nazywa ów narzeczony nie zdolano narazie ustalić. Nie stwierdzono również czy w tym wypadku zachodzi zbrodnia morderstwa, samobójstwo lub przypadek. Denatka nie zdradzała bowiem nigdy zamiarów samobójczych.

Dalsze dochodzenia przeprowadza Urz. śledczy policji.

—:o:—

Etyka „Ilustr. Kurjerka Krakowskiego“

sprzedaje się za pieniądze.

Z Oddziału górnośląskiego „Kurjera Porannego“ otrzymujemy następujące pismo:

Szanowny Panie Redaktorze! Proszę przyjąć do wiadomości następujące wyjaśnienie:

Rozpowszechniły się pogłoski, jakoby ze strony „Kurjera Porannego“ w Warszawie zabiegano w Śląskim Urzędzie Wojewódzkim o 16 kolumn artykułów płatnych po 4.000 zł. kolumna, czyli na łączną sumę 64.000 zł. Dano temu wyraz wobec mej osoby nietylko w rozmowach prywatnych, ale nawet w samym urzędzie.

Po uzyskaniu źródłowych informacji, pozwalam sobie wyjaśnić, że pismem starającem się o artykuły płatne za cenę wymienioną, jest „Ilustrowany Kurjer Codzienny“.

Ponieważ pogłoski te uwłaszczają etyce reprezentowanego przeze mnie pisma, zmuszony jestem podać ten fakt, do wiadomości publicznej.

Bolesław Mieszkowski.

Obchód niepodległości Polski w Czechosłowacji.

PRAGA, 22. 10. (Pat.). W związku z obchodem 10-lecia niepodległości Polski zarządzone zostało wygłoszenie w dniu 11. listopada b. r. 15-minutowych prelekcji we wszystkich szkołach powszechnych i innych na całem terytorjum Czechosłowacji na temat rocznicy święta polskiego. W dniach najbliższych ukaże się w druku broszura poświęcona Polsce, wydana staraniem grupy czeskiej porozumienia prasowego polsko- czechosłowackiego. Broszura o podobnym charakterze dotycząca Czechosłowacji ma być wydana staraniem grupy polskiej tegoż porozumienia.

Znowu katastrofa budowlana we Francji.

PARYŻ, 22. 10. (AW.) W Belfort donoszą, że przy budowie jednej z fabryk włókienniczych w Giromagny zdarzył się tragiczny wypadek, mianowicie w jednej z hal fabrycznych zawaliło się jedno z przęseł podtrzymujących sklepienie, pociągając za sobą inne. W hali tej miano właśnie montować nowe maszyny. Dwóch robotników odniosło ciężkie rany, trzeciemu spadające przęsło złamało nogę.

Zgon prof. Łukaszewicza.

WILNO, 22. 10. (AW.). Zmarł tu onegdaj profesor Uniwersytetu im. Batorego ś. p. Józef Łukaszewicz, uczony przyrodnik i wielki patrjota. Łukaszewicz brał niegdyś udział w spisku na życie cara Aleksandra III. Sąd rosyjski skazał go na śmierć, lecz car Aleksander darował życie młodemu spiskowcowi skazując go na dożywotni pobyt w twierdzy Szlisselburskiej. Ś. p. Łukaszewicz przebywał w Szlisselburgu 20 lat. Zesłany następnie na Syberję wkrótce zasłynął jako znakomity uczony i badacz przyrody. Pogrzeb ś. p. Łukaszewicza w dn. 23. bm.

Ruch rewolucyjny w Afganistanie przeciw królowi Amannulahowi.

MEDJOLAN, 22. 10. (AW). Wrzenie rewolucyjne w Afganistanie nabiera coraz groźniejszego charakteru. W meczetach odbywają się zgromadzenia ludowe, na których przywódcy opozycji agitują przeciwko reformom króla Amannulacha. — W ciągu ostatnich dni stracono bardzo wiele osób obwinionych o zdradę stanu.

Echa katastrofy w Vincennes

PARYŻ, 22. 10. (AW.). W Vincennes ukończono już uprzątanie miejsca katastrofy budowlanej. Liczba zabitych wynosi 19 osób oraz 3-ch ciężko rannych.

NA EKRANIE DNIA.

„Przemysł dziecinny“.

Strejkiem łódzkim — jak widzieliśmy — interesowała się i interesuje nadzwyczaj gorliwie, prasa burżuazyjna. Nie, broń Boże, dlatego, aby pomóc włókniarzom walczącym o poprawę swych głodowych płac; także nie dlatego, że sympatja tej prasy jest po stronie strejkujących — czyniła to prasa stojąca na usługach kapitału, tylko dlatego, że fala strejkowa w Łodzi zaczęła potężnieć i grozić konsekwencjami wszystkim wyzyskiwaczom.

O tem, jak prasa ta informowała czytelników swoich o przebiegu strejku powszechnego w Łodzi, niech zaświadczy poniższy kwiatek stylistyczny, wyrosły na grzędzie jednego z pism lwowskich.

Jest to wyjmek z długiego telefonomatu nadesłanego z Warszawy. A więc:

> „Wzmożone patrole policyjne i wojskowe pilnują porządku i dzięki temu spodziewane jest lada godzina załamanie strajku. Strajk objął w dniu wczorajszym wszystkie niemal fabryki i instytucje. Oprócz robotników włókienniczych, strajkują robotnicy przemysłu drzewnego, skórzanego, pończoszniczego, gumowego i **dziecinnego**, a ponadto robotnicy budowlani i drukarscy“.

Przecieram oczy. Jakto?... Strejkują nawet robotnicy przemysłu **dziecinnego?** Co to znaczy?...

Nie! — szmokom gazeciarskim stanowczo przewróciło się w głowie! Od stworzenia świata nie było jeszcze strejku w przemyśle **dziecinnym** i mam wrażenie, że jest to jedyny przemysł, w którym strejkować nikt nie będzie...

Stem.

Otwarcie parlamentu w Rumunji.

BUKARESZT, 22. 10. (PAT.). Dzisiaj nastąpi otwarcie parlamentu. W ciągu przyszłego tygodnia będzie parlamentowi przedłożony do zaaprobowania projekt pożyczki. Wkrótce potem parlament uchwali ustawę w sprawie stabilizacji waluty rumuńskiej.

Porozumienie kapitalistów ameryk. z Sowietami.

WIEDEŃ, 22. 10. (AW). „N. Y. Herald“ donosi że za zgodą rządu Stanów Zjednoczonych przyszedł do skutku układ między rządem sowieckim i towarzystwem General Electric Company. Towarzystwo amerykańskie ma objąć zamówienia na maszyny i aparaty w wysokości 15 milj. dol. zaś rząd sowiecki oświadczył gotowość podjęcia rokowań w sprawie zwrotu zasekwestrowanego mienia towarzystwa. Natomiast towarzystwo rezygnuje ze swych wierzytelności przedwojennych.

Samobójstwo b. pułkownika kozaków

po „panichidzie“ za duszę carycy-wdowy.

W cerkwi prawosławnej w Warszawie odbyła się wczoraj panichida żałobna za duszę zmarłej carycy-wdowy Marji Teodorówny.

Nietylko sama cerkiew, lecz i podwórze było zapchane rozmodlonym tłumem.

Przed ikoną św. Mikołaja klęczał czerstwy mężczyzna, ubrany w stary, lecz czysty płaszcz, popielatego koloru. Co chwila schylał głowę, bijąc „pokłony“. Podczas śpiewów chóralnych płakał jak dziecko. Po nabożeństwie kupił w zakrystji świecę woskową i umieścił przed pozłacaną Madonną.

Powoli cerkiewka zaczęła pustoszeć. Znikł też mężczyzna w szarym płaszczu. Czas pewien błąkał się po Starem Mieście, skręcił w wązką ulicę Rycerską, wszedł na schody domu nr. 8 i wyskoczył oknem.

Wieść o samobójstwie szybko rozeszła się po dzielnicy. Z pobliskiego targowiska na Szerokim Dunaju zbiegły się kobiety. Desperata, który dawał słabe oznaki życia, przeniesiono do sieni. Gdy zajechało Pogotowie, nieznajomy był już nieprzytomny.

Lekarz stwierdził uszkodzenie podstawy czaszki. Przewieziono go w stanie ciężkim do szpitala Dzieciątka Jezus.

Ze znalezionych w ubraniu dokumentów dowiedziała się policja, iż targnął się na życie b. pułkownik carskich wojsk kozackich, Wasyli Czibikow, od kilku lat zamieszkały w Łomży.

Z borysławskiego Zagłębia naftowego.

Nowi rozbijacze. -- Kradzione nazwy. -- Generałowie bez armji. -- Warcholi i wypędki. -- Przeciwnicy „Domu Ludowego". -- Demagogja endecko-komunistyczna. -- Z hasłem „solidaryzmu" na usługach kapitału. -- Na endeckim szlaku wrogów organizacji klasy robotniczej.

Ponieważ niedzielny numer „Dziennika Ludowego" został skonfiskowany i Czytelnicy nasi w Zagłębiu borysławskiem nie mogli go otrzymać, przedrukowujemy drugą część artykułu: „Z borysławskiego Zagłębia naftowego", która ukazała się w skonfiskowanym numerze. — **Red.**

II.

Borysław, w październiku.

Wobec ciągłych klęsk naszych przeciwników w rozbijaniu ruchu klasowego pokusił się o to znowu dyr. kopalni wosku p. **Fibert**, który jako wychrzta założył „chrześcijańską" organizację. I jej los nad wyraz śmieszny miał koniec — jej członkowie przeszli do — komunistów!

Ostatnio dyr. Szerauc i inż. Miński podjęli się niefortunnie organizowania wiertaczy, dążąc do podniesienia ich znaczenia przez — redukcję zarobków!

W końcu zjawili się nowi zbawcy, „generalna federacja pracy". — Małpowanie nazwy organizacyjnej francuskich naszych towarzyszy — nikogo w błąd nie wprowadzi!

Na naszym gruncie obrony interesów klasy robotniczej i pogłębiania klasowej świadomości — panowie z generalnej federacji — będą generałami bez wojska, a federacja ich z kapitalistami w imię „solidaryzmu" skończy się niczem tak, jak rozbiły się w niwecz usiłowania endecji, ludowców, enpeeru i chadecji.

Pan Prorok powinien nie zapominać o tem, że „nikt nie był w swojej ojczyźnie prorokiem"... a z kart do grania nie wykrzesza się ognia nawet wtedy, gdy się jest — Krzemińskim.

Zlepek warchołów i wypędków klasowej organizacji robotniczej — choćby ich cementowało nawet kilku ludzi skądinąd przyzwoitych do niczego nie doprowadzi.

Okrzyk „niech żyje" nie zastąpi idei, która ożywia klasę robotniczą całego świata, a bezceremonialne posługiwanie się naprzemian demagogją bądź to endecką, bądź komunistyczną — sympatję dla G. F. Pr. zyskać może jedynie wśród słabych głów.

Tembardziej, że pierwszy atak — to nie przeciw wrogom państwowości — przeciw narzędziom polityki sowjeckiej — domorosłym naszym komunistom, ale przeciw P. P. S., pionierce organizacji szerokich mas robotniczych i walk o niepodległość.

Zdobycz klasowych związków zawodowych i pracy organizacyjnej P. P. S.„Dom ludowy" ośrodek życia organizacyjnego i kulturalnego klasy robotniczej Zagłębia, do którego budowy przystąpiliśmy dzięki wywalczeniu od pracodawców 1 proc. do zarobków robotniczych na ten cel — jest im cierniem w oku.

Ciekawi „niepodległościowcy"! Zbyt prędko „Generalna Federacja Pracy" w borysławskim Zagłębiu naftowem odkryła przyłbicę — zamiast zwalczania akcji kapitału z jednej strony, a komunizmu z drugiej — **wstąpiła na stary endecki szlak** — zwalczania klasowych związków zawodowych.

Na tym endeckim szlaku — czeka was tryumf, który odniosła endecja — pozostaniem generałami bez wojska, mimo, że w imię „solidaryzmu" będziecie mieli poparcie interesowanych w federacji pracy z kapitalistami.

Dzięki dziesiątkom lat pracy klasowych związków zawodowych i P. P. S. — możemy z dumą powiedzieć:

Borysław, był, jest i będzie czerwony!

Z życia pracowników kolejowych.

LWÓW, w październiku.

Na odbytem ogólnem zebraniu sekcji konduktorskiej ZZK., po wysłuchaniu referatu kolegi Tysowskiego, uchwalono:

1) Pracownicy kolejowi stwierdzają, że w Drohobyczu, ich miejscu służbowem, mieście położonem w centrum fabrycznem, zagłębia naftowego Drohobycz — Borysław, jakoteż i miejscu kąpielowem Truskawiec — Zdrój, położenie ich jest nader trudne i nie do zniesienia uwydatniające się w bardzo dotkliwej drożyźnie artykułów pierwszej potrzeby oraz drożyźnie mieszkań, których jest zupełny brak.

Wobec istniejącej drożyzny, stwierdzonej statystycznie, domagają się dodatku drożyźnianego, jaki przyznany jest w Zagłębiach Krakowskiem i Górnośląskiem, oraz podwyższenia dla drużyn konduktorskich dodatku godzinowego, przy natychmiastowem zniesieniu kilometrowego, w myśl złożonych memorjałów przez W. W. Z. Z. K.

2) Domagają się wypłacenia jednomiesięcznej pensji, celem zakupów zimowych, przy zbliżającej się zimie.

3) Domagają się wprowadzenia lżejszych turnusów dla drużyny konduktorskiej w Drohobyczu, przez powiększenie etatów konduktorskich, gdyż dotychczas wykonują służbę po 330 godzin miesięcznie i są przeciążeni pracą.

4) Domagają się wydania polecenia, by mundury służbowe w przyszłości wydawano w oznaczonym terminie, gdyż do tej pory stacja Drohobycz otrzymuje mundury z wielkiem opóźnieniem.

5) Domagają się wprowadzenia jednolitej stawki dniówek dla nieetatowych pracowników służby konduktorskiej, bo ci pracują na stanowiskach normowanych.

6) Domagają się obdzielenia wszystkich bez wyjątku konduktorów na zimę butami filcowymi, gdyż drużyny ciężarowe jak i osobowe, prowadzą pociągi mieszane i po kilkanaście godzin muszą pozostawać na mrozie w służbie przetaczania dla celów pociągowych.

7) Domagają się obdzielenia wszystkich hamulczych etatami, którzy przesłużyli bez przerwy przy jeździe dwa lata.

8) Domagają się wybudowania łazienek, w nowobudujących się koszarach dla drużyn konduktorskich.

9) Domagają się przeprowadzenia i wydania ustaw, jak pragmatyka, nowelizacja ustawy emerytalnej, regulacja płac, kasa chorych i wszystkich tych postulatów, które W. W. Z. Z. K. przedłożył Ministerstwu Komunikacji.

Składając podziękowanie W. W. Z. Z. K. P. P. S. za ich dotychczasową obronę pracowników kolejowych, przyrzekamy, że będziemy bronić wszystkich tych postulatów nie wyłączając drogi strejku.

—o—

4)

Na marginesie problemu emigracyjnego.

(Ciąg dalszy).

Jak wygląda sytuacja na niwie organizacyjnej w Polsce?

Pierwszym zawiązkiem polskich władz emigracyjnych, była Sekcja Emigracji i Pośrednictwa Pracy Ministerstwa Zdrowia Publicznego Pracy i Opieki Społecznej utworzona w roku 1918. —

Owczesna działalność jej ograniczała się do interwencji, w sprawie polepszenia losu robotników polskich w Niemczech, przymusowo wywiezionych z Polski, w czasie okupacji.

W styczniu, roku 1919, tworzy się sieć P. U. P. P., których zadaniem w zakresie emigracji jest pośrednictwo pracy na zagranicę. Do regulowania ówczesnym silnym ruchem repatrjacyjnym powstaje w grudniu r. 1919 „Jur" przez którego etapy przeszło, miljon kilkaset tysięcy ludzi, powracających do Polski i przez Polskę. W roku 1920 likwiduje się „Jur", a tworzący się Urząd Emigracyjny przy Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej z kilkoma Ekspozyturami w ważniejszych ośrodkach Polski. Zagranicą we Francji i w Niemczech, dokąd płynie nasze wielkie wychodźtwo sezonowe, czynni są radcowie emigracyjni.

CO PAŃSTWO POLSKIE ZROBIŁO DLA WYCHODŹTWA?

W r. 1919, zawarło konwencję emigracyjną z Francją, uzupełnioną kilku protokołami, wypełniającymi luki w zasadniczej konwencji w r. 1924, umowę resortową z Austrją w sprawie warunków sprowadzania i zatrudniania polskich robotników sezonowych, później w r. 1926 prowizoryczną umowę z Niemcami, która lada dzień będzie ratyfikowaną, dalej w roku bieżącym umowę resortową, ze stanem San-Paulo w Brazylji, w sprawie emigracji osadniczej za bezpłatnym przejazdem i szereg innych pomniejszych porozumień z państwami sąsiedniemi. Ostatnio czyni Urząd Emigracyjny przygotowania do masowej emigracji rolniczej do Kanady.

Do października b. r. regulował Urząd Emigracyjny sprawy wychodźcze przez wydawanie szeregu niezharmonizowanych przepisów prawnych, obecnie mamy dekret Prezydenta Rzplitej o emigracji, mający regulować ściśle ruch wychodźczy i bliżej określić stosunek państwa, do szerokich mas emigrujących. — Dekret ten, ma charakter wybitnie opiekuńczy. Zadaniem jego jest zająć się emigrantem i przyjść mu z opiekuńczą dłonią państwa już wtedy, kiedy zaczyna w nim kiełkować myśl o konieczności szukania lepszej doli na obczyźnie.

W tym właśnie momencie, jak uczy doświadczenie, najczęściej bywa kandydat na emigranta, ofiarą różnych niesumiennych pośredników i agentów okrętowych. Na mocy tej ustawy wciąga państwo do współpracy w dziedzinie emigracji P. U. P. P. polityczne władze administracyjne i sądy, których obowiązkiem jest ścigać i surowo karać szkodników na niwie emigracyjnej.

W pierwszym rzędzie, dekret ten redukuje dotychczasową działalność biur okrętowych do czynności związanych wyłącznie z samą podróżą, pozwalając biuru okrętowemu wejść w umowę z emigrantem dopiero wówczas, gdy ten należycie poinformowany i zorjentowany w konjunkturze danego kraju imigracyjnego, czy to przez P. U. P. P., czy też przez autoryzowane społeczne towarzystwo opieki nad emigrantami, zdecydował się wyemigrować. W celu kontroli czy linja okrętowa dotrzymuje należycie warunków przewozowych, jeździć będą z transportami w drodze do portu i na oceanie specjalni delegaci Urzędu Emigracyjnego i to na koszt linji okrętowej.

Dekretem tym, przyjmuje na siebie państwo znaczne obowiązki wynikające z opieki nad emigrantami. Tworzy fundusz emigracyjny na cele, związane z wyszkoleniem zawodowem emigrantów, na udzielanie zapomóg pozostałym rodzinom emigrantów w kraju, na udzielanie zasiłków instytucjom społeczno- kulturalnym i filantropijnym, mającym za zadanie roztaczanie opieki nad emigrantami, na urządzanie w krajach osiedlenia szkół, burs, czytelń i domów ludowych.

(Dok. nast.)

—:o:—

Dalszy ciąg
Walnego Zgromadzenia partyjnego

z tym samym porządkiem dziennym, odbędzie się **we wtorek 23 bm.** o godzinie 6 tej wieczorem w lokalu Rynek 8/I p.

Obecność wszystkich członków P. P. S. wymagana pod rygorem organizacyjnym.

Wstęp wyłącznie za okazaniem legitymacji partyjnej.

J. Szczyrek — przewodniczący
K. Ermich — sekretarz

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 23 października 1928 r.

DZIENNIKARZE AMERYKAŃSCY przybyli do Lwowa w niedzielę wieczorem i byli na przyjęciu u wojew. Gołuchowskiego. Wczoraj rano oprowadzani przez dyr. Czolowskiego zwiedzili miasto, poczem o godz. 11-tej przedpołudniem wyjechali do Łańcuta (na zaproszenie ordynata Alfreda Potockiego), a stamtąd wieczorem udali się do Krakowa.

———

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Wczoraj wieczór w szkodę Józefa Caga, zam. przy ul. Starotandetnej l. 2. nieoświetlonej klatce schodowej realności przy ul. Traugutta l. 19 upadł browarnik, Grzegorz Müller i doznał złamania ręki.

W Pogotowiu rat. zgłosił się ślusarz, Marjan Boczko, który przy pracy doznał złamania ręki.

ARESZTOWANIE KŁUSOWNIKÓW. Na polach około Rudaniec, pow. lwowskiego post. St. Zdanowski natknął się na trzech kłusowników, polujących na zające. Po oddaniu strzałów za uciekającymi policjant zdołał ująć dwóch amatorów polowania a to braci Stefana i Dmytra Jarynów. Odstawiono ich do sądu.

PO DOBRYM „SKOKU" GRUNTOWNA „KLAPA". Posterunkowy Jan Derewienko patrolując wczoraj o godzinie 4-tej nad ranem, w ul. Czackiego natknął się na jakiegoś osobnika, który na jego widok począł uciekać. Derewienko strzelił wówczas za uciekającym. „Płochliwy" osobnik zdołał jednak zbiedz w kierunku Wysokiego Zamku, porzucając pakunek sporych rozmiarów. W tłumoku tym znajdowały się 3 pierzyny, 2 poduszki i prześcieradło. Okazało się następnie, że pościel ta została skradziona tej samej nocy na szkodę Leiba Monosiewicza, zam. przy ul. Czackiego l. 9.

Z NOŻEM I REWOLWEREM W RĘKU W OGRODZIE KOŚCIUSZKI ZGWAŁCIŁ KOBIETĘ. W ub. niedzielę wieczór jakiś osobnik napadł w tym ogrodzie na Bernarda Tiebera, zam. przy ul. Szpitalnej l. 23, idącego w towarzystwie młodej kobiety. Napastnik zranił nożem w górną wargę Niebera, a gdy ten zbiegł ze strachu, nożowiec zagroził rewolwerem panience, poczem dopuścił się na niej gwałtu.

Powiadomiona o tem policja ujęła niebawem łotrzyka. Okazało się, że był to 20-letni Emil Kager, rodem z Wiednia, zam. przy ul. Arciszewskiego l. 4.

Fakt ten dosadnie świadczy jak groźne są stosunki bezpieczeństwa w zaułkach miasta.

Wczoraj odstawiono go do sądu.

Z RUBRYKI BEZ KOŃCA. Rachela Czelzer, właścicielka restauracji przy ul. Cebulnej doniosła policji, że jacyś osobnicy w nocy dostali się do jej lokalu, skąd skradli większą ilość tytoniu i kilkadziesiąt flaszek wódki, wartości 300 zł.

Włodzimierz Wesołowicz został aresztowany za kradzież walizki z ubraniem, wartości 135 zł., na szkodę Józefa Caga.

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: Brygida Helm i Jack Trevor we filmie „Małżeństwo".
MARYSIENKA: Brygida Helm i Jack Trevor we filmie „Małżeństwo".
APOLLO: „Błękitne Noce".
LEW: Hr. Agnes Esterhazy we filmie „Gehenna zdradzonego męża".
PALACE: „Marynarze i blondynki".
CHIMERA: „Wieża Miłości".
OAZA: „Jej ojciec".
GRAŻYNA: „Mandaryn Wu".
CASINO: „Danton i Robespierre".
FATAMORGANA: „Chłopczyca".

Orgje samochodowe plagą mieszkańców miasta

Jazdy na skręcenie karku stają się groźnem niebezpieczeństwem dla mieszkańców miasta. W ostatnich dwóch dniach znów zdarzyły się masakry, dokonane przez amatorów szalonej jazdy.

Wczoraj popołudniu w ul. L. Sapiehy stanął wozem Kazimierz Dyrda wraz ze swą matką 42-letnią Anną, którzy z Żydatycz przywieźli kapustę dla restauratora Skulskiego. W tym czasie niespodzianie wpadło na nich auto, będące własnością bankiera Ulama, pod którego koła dostała się Dyrdowa. Nieszczęsna doznała złamania nogi, oraz ciężkiego zranienia na głowie. W stanie nieprzytomnym odwieziono ją do szpitala.

W sprawie tej przesłuchany Ulam podał, że w krytycznym czasie kierował autem jakiś wyrostek nieznanego nazwiska, który samowolnie urządził sobie przejażdkę. Niepoń ten zbiegł i ukrywa się przed policją.

W ub. niedzielę wieczór inż. Roman Słuszkiewicz odwoził autem nr. 8828 swą żonę z synem i córką do Teatru Małego. Na jezdni stało wówczas wiele ludzi, to też auto jechało wolno. W ul. L. Sapiehy od strony dworca kolejowego w szalonym pędzie nadjechała wówczas autodorożka nr. 7880, kierowana przez Jana Hryszczyszyna, który wpadł ze swym samochodem na auto inż. Słuszkiewicza. Jadąca wraz z Hryszczyszynem Emilja Bartoszówna i Antonina Tereżyńska wypadły na jezdnię, przyczem pierwsza doznała złamania obojczyka, druga zaś ranę na kolanie. Obydwa auta zostały poważnie uszkodzone. Ofiary szalonej jazdy przeniesiono do sąsiedniej apteki, gdzie przybył lekarz Pogotowia rat. udzielił pierwszej pomocy.

—o—

W ul. Romanowicza auto nr. 7650 najechało na stojący samochód nr. 8041, które zostało uszkodzone.

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Wtorek o 7'30 „Tajemnicza Dama".
Środa o 7'30 „Tajemnicza Dama".
Czwartek o 7'30 „Toska" gośc. wyst. Zdenki Zikowej.

———

TEATR MAŁY:

„Teatro dei Piccoli".

———

Z TEATRU WIELKIEGO. Dziś (wtorek) po raz piąty „Tajemnicza Dama", która zyskała sobie wprost wyjątkowe powodzenie i grana jest stale przy wysprzedanej zupełnie widowni.

„TOSKA" ZE ZDENKĄ ZIKOWĄ. Na czwartek 25. bm. zapowiada repertuar operę Pucciniego: „Toska" z gościnnym występem w partji tytułowej pani Zdeńki Zikowej, primadonny Opery Narodowej w Pradze. Pani Zdeńka Zikowa wystąpi we Lwowie tylko dwa razy. Drugi jej występ odbędzie w niedzielę w „Rusałce".

PREMIERA „DZIĘKUJĘ ZA SŁUŻBĘ", najnowszej komedji Wł. Perzyńskiego, odbędzie się w piątek, 26. bm. Komedja ta, porusza aktualny problem z dziedziny współczesnych stosunków rodzinnych i małżeńskich. Główne role grają panie Jerzmanowska i Jarkowska, oraz pp. Rasiński, Strachocki i Szyndler.

„RUSAŁKA" DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ. Na najbliższe przedstawienie dla młodzieży szkolnej, w sobotę, 27. bm. o godz. 3-ciej popołudniu, przeznaczyła Dyrekcja Teatru Wielkiego, w porozumieniu z komitetem pedagogicznym, przepiękną baśń liryczną Antoniego Dworzaka „Rusałkę". Opera ta dana będzie po cenach najniższych. Bilety już nabywać można.

KOMITET OBCHODU 10-CIOLECIA NIEPODLEGŁOŚCI REPUBLIKI CZESKO-SŁOWACKIEJ, zebrał się 21. bm. celem ułożenia programu uroczystego przedstawienia, które odbędzie się w niedzielę 28. bm. jako w rocznicę ogłoszenia niepodległości. Program obejmuje dwa przedstawienia: popołudniu o godz. 3-ciej komedja Franciszka Langera „Łatwiej przejść wielbłądowi", wieczorem o godz. 7'30 opera Dworzaka „Rusałka".

PRAKTYCZNE KURSY DRAMATYCZNE dla kierowników teatrów amatorskich, ludowych i szkolnych w 2 terminach (jesiennym 3-dniowym i wiosennym 6-dniowym) urządza Związek Teatrów i Chórów Ludowych we Lwowie w następujących miejscowościach: Krosno od 5. do 7. listopada; Nowy Sącz od 9. do 12. listopada; Kraków od 15. do 17. listopada; Kielce od 19. do 21. listopada; Jarosław od 26. do 28. listopada; Lublin od 6. do 8. grudnia; Siedlce od 10. do 12. grudnia b. r. — Terminy wiosenne podane będą na kursach.

Opłata za cały 9-dniowy kurs wynosi 15 zł. — Zgłoszenia wraz z częściową opłatą w kwocie 5 zł. wnosić należy do Związku Teatrów i Chórów Ludowych, we Lwowie, ul. Mickiewicza 26.

RZEŹBA GRECKA A MICHAŁ ANIOŁ. W środę, 24. października o godz. 7 wieczorem, w sali Miejskiego Muzeum przemysłu artystycznego (Hetmańska l. 20) wygłosi znana artystka malarka, przebywająca stale w Rzymie p. Helena Simonowiczówna na powyższy temat wykład, ilustrowany obrazami świetlnymi. Wstęp 1 zł. i 50 gr.

Z sali sądowej.

Nożowcy na weselu.

Katarzyna Markiewicz, gospodyni w Starym Dzikowie, w maju b. r. wydawała córkę za mąż. W czasie zabawy wtargnęło do środka kilku osobników, którzy z nożami w ręku przepłoszyli gości, poczem zasiadłszy do stołu rozkazali przerażonej gosposi podawać jadło i trunki. Jeden z tych awanturników, Antoni Sitarz, stanął wczoraj przed trybunałem wyrokującym, jako oskarżony o gwałt publiczny. Po przeprowadzonej rozprawie przewodniczący trybunału r. Bajorek ogłosił wyrok skazujący go na 2 miesiące więzienia.

ŚMIERTELNE PCHNIĘCIE NOŻEM.

Przed tym samym trybunałem odpowiadał 17-letni Ołeksa Tkaczuk, zam. w Krechowie. Dnia 27. listopada 1926 r. gonił go Chaim Roth, chcąc sprawić mu lanie. W pewnym momencie Tkaczuk odwrócił się i zranił ścigającego nożem w kolano. Rana nie była groźną, jednakowoż nastąpiło zakażenie krwi i Roth zmarł w kilka dni później.

Zabójca został skazany na 6 miesięcy więzienia. Na podstawie amnestji połowa kary została umorzona, drugą zaś połowę zawieszono na 5 lat.

Cicha „spółka" właściciela składu nabiału.

Mozes Scharf był zajęty w składzie nabiału Abrahama Grubera przy ul. Ruskiej. Młodzieniec ten miał znajomego Saula Friedmana, właściciela sklepu korzennego. Za jego namową Scharf kradł masło, ser, sardynki, jaja itp. towary, które „deponował" u dozorczyni tej realności Rozalji Chodakowej, skąd zabierał je Friedman do swego sklepu.

Ostatecznie kradzieże te wyszły na jaw, a wówczas Gruber ustalił, że cisi spólnicy wyrządzili mu szkodę około tysiąca dolarów.

Wczoraj „zespół" ten stanął przed wyrokującym sędzią r. Sokołowskim, który skazał Scharfa na 2 miesiące, Friedmana na 3 a Chodakową na 6 tygodni więzienia.

Walki zapaśnicze we Lwowie.

Niedzielny wieczór, przy przepełnionej widowni, dał rezultaty następujące:

Emocjonujące starcie mistrza Polski Sztekkera z Amerykaninem Bahn Samsonem zelektryzowało widzów, śledzących z wielkiem napięciem przebieg walki.

Po 25 min. pierwsze spotkanie rezultatu nie daje.

Czech Prohaska w 3 min. pokonał Pröllera. — Ukrainiec Aksionow w 7 min. pokonał Lonciga. — Potężny żyd. zapaśnik Pooschoff w 18 min. pokonał Krausa.

Kolosalny Niemiec Köhler w 28 min. pokonał dobrego technicznie Ferestanoffa.

Dziś (we wtorek) walczą: Pinecki — Steinbach, Pooschoff — Loncig, Waluszewski — Prohaska, Pröller — Kraus i budząca wielkie zainteresowanie decydująca walka Bahn-Samson — Sztekker.

Posiedzenie Komitetu Obwodowego P. P. S.

dla Wschodniej Małopolski

odbędzie się w niedzielę dnia 28 bm. we Lwowie, o godzinie 10 rano. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne, związane z XXI. Kongresem Partji.

Obecność wszystkich członków bezwarunkowo konieczna.

Komunikaty.

OBROŃCÓW LWOWA ODDZIAŁU „SOKÓŁ-MACIERZ“ kurjerki i kurjerów tegoż oddziału, zaprasza się na Zebranie w sprawie Obchodu 10-lecia Obrony Lwowa, które odbędzie się w sobotę dnia 27. bm. w sali posiedzeń „Sokoła-Macierzy“ o godz. 7-mej wieczorem.

Ze sportu.

TURYŚCI — HASMONEA 1 : 0 (1 : 0). Jedne z ostatnich zawodów o mistrzostwo Ligi, rozegrane wczoraj przedpołudniem przez Hasmoneę, zakończyły się przykrą przegraną, wynikiem której jest zupełne przekreślenie ostatnich promyków nadzieji, na utrzymanie się Hasmonei w Lidze. Przegrała tylko dzięki tarciom wewnętrznym w drużynie, gdzie na pierwszy plan wysuwa się wzajemna konkurencja między graczami, — uniemożliwiająca przeprowadzanie jakichkolwiek wspólnych akcyj, na których opiera się cała gra w piłce nożnej.

Tak więc sytuacja co do klubów, które mają z Ligi wypaść całkiem się wyjaśniła. Hasmonea, Śląsk i TKS w Lidze na rok następny już nie pozostaną; gracze Hasmonei będą obecnie mieli dość czasu wolnego na dalsze kontynuowanie dotychczasowej konkurencji między sobą, a kierownicy na uprawianie niezdrowej polityki sportowej.

Zawody wczorajsze odbyły się na cytadeli, a prowadził je p. Lustgarten z Krakowa bardzo dokładnie, jednak podyktowanie w 6-tej minucie rzutu karnego przeciw Hasmonei, za faul Schneidra, z którego padła decydująca o wyniku bramka, było za ostre i bezwzględne.

WISŁA — POGOŃ 2 : 0 (0 : 0). Obie drużyny wystąpiły w pełnych składach i zademonstrowały licznie zebranej publiczności grę piękną, ambitną i szybką. Wisła walczyła o utrzymanie pierwszego miejsca w tabeli ligowej, Pogoń zaś dążyła do zrewanżowania się za ostatnią porażkę w Krakowie. I gdyby nie pech, który wczoraj prześladował graczy Pogoni, nie wiadomo, jakby wyglądał wynik ostateczny zawodów. Szczególnie w pierwszej połowie przestrzelenie z kilkumetrowej odległości i nietrafienie do pustej bramki, to naprawdę duży pech. Wisła pracowała przez cały okres jednolicie, w pierwszej połowie grając pod wiatr bardziej defenzywnie, po zmianie miejsc jednak energicznie napiera, zdobywając już w pierwszej minucie bramkę przez Reymana. Druga bramka pada z ładnego splasowania piłki przez Czulaka, który ładną centrę Balzera przepuszczoną haniebnie przez trzech graczy Pogoni, umieszcza z odległości kilkumetrowej w siatce.

Wynikiem tym wzmocniła Wisła swe szanse na zdobycie mistrzostwa, co się jej też słusznie należy, jest ona bowiem rzeczywiście najlepszą drużyną w Lidze.

Zawodami kierował p. Marczewski z Łodzi bez zarzutu, co przy fair grze, było rzeczą nietrudną. Widzów około 3.000.

Ł. K. S. — CZARNI 2 : 0 (1 : 0). Dotkliwa przegrana Czarnych w Łodzi, do której w pierwszym rzędzie przyczyniło się nieudolne i stronnicze na korzyść ŁKS sędziowanie p. Baranowskiego z Poznania, który zezwolił ŁKS na grę brutalną, ofiarą której padli Chmielowski, Nastula i Krasicki z Czarnych.

POLONJA — CRACOVIA 1 : 0 (1 : 0).

WARSZAWIANKA — WARTA 1 : 1 (1 : 0).

ŚLĄSK — RUCH 1 : 0 (1 : 0).

M. Z. E. LWOWIANKA — CZARNI IB 1 : 1 (1 : 1). Zaw. przyjac.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów. ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.